

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/archiwum/235184,Daniel-Wicenty-Grudzien-1970-Pamiec-skutki-i-paradoksy.html>

28.02.2026, 06:21



Daniel Wicenty: Grudzień 1970. Pamięć, skutki i paradoksy

Dziesięcioletnie panowanie Edwarda Gierka poprzedziła jedna z większych tragedii w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Brutalne stłumienie strajków oraz demonstracji robotniczych i społecznych w wielu miastach Polski przyniosło 45 ofiar śmiertelnych (w tym milicjant i 2 żołnierzy), 1165 rannych oraz skryte represje, którymi dotknięte zostały m.in. rodziny zabitych i strajkujący robotnicy.

16.12.2025

[Demonstracje Edward Gierek Gospodarka Grudzień 1970 Partia komunistyczna Propaganda Zbrodnie komunistyczne](#)

W 2001 r., wkrótce po śmierci Gierka, Centrum Badania Opinii Społecznej przeprowadziło sondaż dotyczący byłego I sekretarza. Ponad 50 proc. respondentów oceniło go pozytywnie, tylko 6 proc. negatywnie. Skojarzenia z dekadą gierkowską są dwojakie. Pamięta się zadłużenie Polski, kartki na cukier i propagandę sukcesu, ale także rozwój gospodarczy, poprawę warunków życia i otwarcie na świat. Gierek jest też jedynym przywódcą komunistycznym, który jeszcze stosunkowo niedawno miał kilka upamiętnień (m.in. do 2017 r. rondo w Sosnowcu). Jest coś intrygującego (i pewnie irytującego) w tym, że towarzysza Edwarda pamięta się także jako reformatora i modernizatora, który chciał dobrze i któremu nie wyszło.

Nie zamierzam tu wracać do opisu przebiegu wydarzeń Grudnia, te są co najmniej dobrze rozpoznane przez badaczy, szczęśliwie mamy kilka klasycznych monografii (choćby wydaną przez Instytut Pamięci Narodowej Grudzień 1970. Geneza, przebieg, konsekwencje Jerzego Eislera) i wiele różnych opracowań na ten temat. Chciałbym przyjrzeć się konsekwencjom Grudnia '70, zwłaszcza tym nieoczywistym i paradoksalnym, dotyczącym pamięci o PRL.

Nieskuteczna walka z pamięcią

Oto paradoks pierwszy. Gierek wytrwale i systematycznie walczył z pamięcią o Grudniu, ostatecznie ponosząc na tym polu porażkę. Ten wątek to dobry i pocieszający przyczynek do zakwestionowania co bardziej deterministycznych wizji dziejów – komunizm trwał i nic nie mogło go skruszyć. Wszak system w relacji ze zwykłym człowiekiem miał niezliczone środki do zaznaczenia swojej dominacji i do jego stłamszenia. Całą tę machinerię władzy widać doskonale już w pierwszych tygodniach panowania Gierka. Jak celnie wskazali Piotr Brzeziński, Robert Chrzanowski i Anna Nadarzyńska, autorzy Zbrodni bez kary:

„Walka o pamięć gdyńskiego Grudnia 1970 r. rozpoczęła się niemal zaraz po uciśnięciu śmiercionośnych wystrzałów”.

Jej pierwszym frontem był problem ofiar i ich pochówku. I dziś mogą szokować słowa Tadeusza Bejma, ówczesnego przewodniczącego gdańskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej, który 18 grudnia 1970 r. przekazał swoim podwładnym dyspozycję:

„Jest polecenie Z[enona] Kliszki, aby przystąpić do grzebania od dziś skrycie na cmentarzach, pod płotami wyrównując ziemię”.

Służba Bezpieczeństwa starała się nadzorować każdy szczegół pochówków: od przewozu zwłok ze szpitali na cmentarze, przez blokady odpowiednich ulic, tajną obserwację szpitali i nekropolii, aż po zastraszanie grabarzy, a ostatecznie organizację pogrzebów w nocy. Bezpieka zapewniała dojazd, ustalała miejsce pochówku, jego datę i godzinę oraz liczbę żałobników. Już na tym etapie zaczęło się zacieranie śladów, na niektóre rodziny wywierano nacisk, aby zaaprobowaly protokół sekcji zwłok podający fałszywą przyczynę lub datę zgonu. Niektórych rodzin SB wcale nie powiadomiła o pochówku. Pogrzeby odbywały się w ciemnościach, przy światłach latarek oraz milicyjnych i esbeckich samochodów. Ważnym (i czasem) skutecznym narzędziem nacisku władz były groźby i obietnice finansowych rekompensat. Z tego aspektu Gierek zrobił zresztą element systematycznej polityki – w zasadzie kupił sobie spokój społeczeństwa. Wróć jeszcze do tego.

Trójmiejskie ofiary Grudnia pochowano pierwotnie na 5 cmentarzach. Wiosną 1971 r. władze pozwoliły na ekshumacje i część rodzin zdecydowała się na przeniesienie szczątków na nekropole w swoich macierzystych parafiach. Dziś groby ofiar Grudnia odnaleźć można na cmentarzach w Gdyni (Leszczynki i Witomino), Goręczynie (pow. kartuski), Wejherowie, Elblągu, Broniszewie pod Koninem i Lesku. To rozproszenie – być może skutek uboczny działań władzy i troski rodzin – było na rękę komunistom. Cmentarze bowiem postrzegano jako potencjalne zagrożenie i przestrzeń do tworzenia się antypartyjnych postaw.

Kolejnym wyzwaniem stały się obchody świąt 1 Maja, Wszystkich Świętych oraz pierwszej rocznicy Grudnia. Sieć agenturalna SB w Gdyni i Gdańsku została odpowiednio uwrażliwiona na wszelkie niezależne działania związane z upamiętnieniami: może ktoś usłyszy w zakładzie o zakupach czarnych wstążek, o przygotowaniu czarnych kasków albo o zbiorce na wieńce. Takie zadanie bliższego rozpoznania sprawy dostał m.in. tajny współpracownik „Bolek”, kiedy doniósł SB o bliżej nieokreślonych pomysłach uczczenia pamięci o zabitych kolegach. Tu zresztą kolejny paradoks – Lech Wałęsa zwербowany przez SB jako tajny współpracownik stanie się 10 lat później autentycznym przywódcą strajku, a potem Solidarności.

[Tekst pochodzi z numeru 12/2025 „Biuletynu IPN”](#)

[Czytaj artykuł Daniela Wicentego *Grudzień 1970. Pamięć, skutki i paradoksy* na portalu *przystanekhistoria.pl*](#)

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)

Demonstracje, Gospodarka, Grudzień 1970, Partia Komunistyczna, Propaganda, Zbrodnie komunistyczne

Artykuł